Wydanie wieczorne.
„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 124. **Kraków, wtorek dnia 13 marca 1906 roku.** **ROK XIV.**

Rosyjskie fermenty.

„Słowo polskie“ otrzymało „w drodze poufnej“, z Paryża, następującą wiadomość.

Rząd rosyjski prowadzi formalne układy z rządem pruskim o tak zwaną granicę Knesebecka — to jest o ustąpienie Królestwa Polskiego za wynagrodzeniem pieniężnem po Wisłę i Narew. Pierwsza myśl powstała w czasie widzenia się Wittego z cesarzem Wilhelmem w powrotnej podróży premiera rosyjskiego z Ameryki. Obecnie agentem w tej sprawie jest między innymi Mendelsohn.

Z powodu tych układów nie zostały ogłoszone wybory do Dumy w Królestwie Polskiem. Rząd rosyjski, obawiając się opinii w Rosyi i w krajach słowiańskich, umyślnie stara się wywołać zamęt i rewolucyę w Króletwie Polskiem. Rząd rosyjski, obawiając się opinji w Rosji i w krajach słowiańskich, umyślnie stara się wywołać zamęt i rewolucję w Królestwie, aby wykazać, że wszelki ład w tym kraju jest niemożliwy i że tylko układy z Prusami uwolnią Rosję od nieprzejednanego wroga wewnętrznego i zapewnią jej spokój na granicy zachodniej na długie lata.

Z tego powodu rząd prześladuje głównie nacjonalistów, jako przeciwników rewolucji. Co do partji socjalnych, rząd w doprowadzeniu kraju do wybuchu liczy na głupotę Polskiej Partji Socjalistycznej, a na świadomy udział Bundu i Socjalnej Demokracji.

W ten sposób również można wyjaśnić, dlaczego rząd rosyjski nie kończy z bandytyzmem w kraju, z którym rząd pruski i austrjacki skończyłby bez stanu wojennego w ciągu kilku dni.

Strejki rolne, które z wolą rządu wybuchną na wiosnę, będą tłumione tylko pozornie i odpowiednie instrukcje zostały już wysłane do gubernatorów.

Cesarz Mikołaj nie jest jednak dotychczas pozyskany dla układów z Prusami, mimo przedstawień, że dojście ich do skutku, ulżyłoby finansowemu położeniu Rosji.

* * *

Doniesienie powyższe, nie wydaje się nam zbyt prawdopodobnem. Bo najpierw, dobrowolne ustąpienie dużej, ludnej i bogatej prowincji, byłoby ze strony Rosji jawnem przyznaniem się do zupełnego politycznego bankructwa, i poddaniem Rosji pod protektorat niemiecki, — a powtóre, przyłączenie Królestwa do Prus, powiększyłoby do tego stopnia polskie kłopoty tego państwa, że zmusiłoby je może do zupełnej zmiany obecnej antypolskiej polityki. Zresztą cała ta kombinacja sięga tak daleko w głąb międzynarodowych stosunków Europy, że mogłaby wywołać szereg niebezpiecznych konfliktów. Ani Anglja, ani Francja, ani wreszcie Austrja nie mogłyby spokojnie znieść takiego powiększenia potęgi pruskiej, i zażądałyby kompensat, któreby doprowadziły albo do rozbioru Rosji, albo do europejskiej wojny....

Pobyt Mendelsona w Petersburgu ma zupełnie inny cel. Jest on przedstawicielem grupy żydowskich bankierów, którzy, zapewne przez wdzięczność za żydowskie pogromy, chcą ułatwić zaciągnięcie pożyczki w Niemczech. Ponieważ wszystkie próby pozyskania potrzebnej kwoty w Paryżu, rozbiły się o niechęć tamtejszych kół finansowych już przeciążonych walorami rosyjskimi, — rząd rosyjski zwrócił się po ratunek do Berlina, gdzie to zbliżenie przyjęto z szczerem zadowoleniem.Nie ulega też wątpliwości, że Mendelson działa w porozumieniu z rządem pruskim, i że za te „przyjacielskie pośrednictwo“, — Prusy otrzymają od Rosji pewne polityczne korzyści, być może nawet zerwanie francusko-rosyjskiego aljansu...

Oprócz tego, operacje kredytowe Rosji, pozostają w dość ścisłym związku z rozwojem jej wewnętrznej polityki.Nawet żydzi berlińscy domagają się, aby nową pożyczkę zatwierdziła Duma, prawdopodobnie zatem, ta karykatura parlamentu będzie jednak zwołana, aby podpisać Mendelsonowi weksel na żądaną kwotę. Tak więc parlamentaryzm rosyjski zależy obecnie od żydowskich giełdziarzy; — najlepsza to ilustracja okropnego upadku do jakiego doprowadziły Rosję rządy zdeprawowanej i przewrotnej biurokracji. Warto również zapisać pod adresem żydowsko-socjalistycznych partji, że autokratyzm rosyjski utrzymuje się i trzymać się będzie jeszcze długo, głównie dzięki pomocy żydowskiego kapitału, który go ratuje od ostatecznego bankructwa.

Dr. Randa.

Wiedeń, 12 marca.

(Mm.) Coraz rzadziej i na czas coraz to krótszy ukazuje się teraz w Izbie poselskiej na ławie ministerjalnej starzec zgarbiony z wyrazem zgrzybiałości w oczach i na twarzy, starzec, zbliżający się do tego wieku, gdy bardzo wielu ludzi zaczyna dziecinnieć. Rzadko kto z nim rozmawia, baron Gautsch prawie nigdy, posłowie czescy i dawniej nie często, i teraz tylko od czasu do czasu.

Tym starcem czcigodnym i zasługującym na szacunek narodu poprzednią działalnością naukową, jest 72-letni minister czeski, dr. Antoni Randa.

Zamianowanie tego uczonego prawnika ministrem czeskim w dn. 24 października 1904 r. było jednym z najbardziej chybionych kroków politycznych dra Koerbera. Ówczesny prezes ministrów sądził, że zyskując dra Randę dla swego gabinetu, taką chlubę naukową całego narodu czeskiego, zmusi młodoczechów do zaprzestania obstrukcji. Omylił się! Młodoczesi prowadzili obstrukcję dalej. Dr. Randa nie oddał mu usług politycznych, bo ich już nie mógł oddać. Miał lat 70, gdy wstąpił na arenę parlamentarną. Brakowało mu wprawy i doświadczenia politycznego. A był już w wieku, gdy się już tego doświadczenia nie zdobywa.

W gabinecie barona Gautscha stał się balastem. Starzec sam doskonale zdawał sobie z tego sprawę. Kilkakrotnie podawał się do dymisji. Ale baron Gautsch jej nie przyjmował. Nikt w danej chwili nie chciał zostać zastępcą dr. Randy, dopóki nie skończy się reforma wyborcza. Gabinet zaś nie mógł pozostać bez ministra czeskiego. Nie pozwalały na to względy formalne.

Teraz znowu wybuchły pogłoski o bliskiem ustąpienia dra Randy. Pod względem politycznym dra Randa należy do Staroczechów. Wiec staroczeski oświadczył się w dn. 11 bm. przeciwko dzisiejszemu projektowi reformy wyborczej i za rozszerzeniem autonomji krajów koronnych. Staroczesi uchwalili tedy program, będący w zupełnej sprzeczności z projektem i programem narodowym doby obecnej. Dr. Randa znalazł się istotnie w trudnem położeniu: pozostając w gabinecie sprzeniewierzył się programowi własnego stronnictwa, i naodwrót przyjmując program staroczeski, stanie w sprzeczności z programem naczelnika rządu.

Część prasy czeskiej utrzymuje, że teraz dr. Randa opuści gabinet. Do dymisyi zmusili go staroczesi, uchwalając program przeciwny projektowi rządowemu i domagający się rewizji konstytucji. Dr. Randa przeczuwał taki obrót rzeczy. Dlatego pisał do przyjaciół w Pradze, by stronnictwo staroczeskie tudzież jego prasa zajęły wobec gabinetu stanowisko bardziej przyjazne. Przyrzeczono mu zachowywać większą rezerwę, lecz nic więcej. Na posiedzeniu czwartkowem Izby poselskiej dr. Randa miał zatarg z baronem Gautschem. Ów zatarg wiele osób widziało i komentowało go żywo.

Ale dziennik realistów czeskich „Cas“ w Pradze utrzymuje, że pan baron Gautsch nie przyjmie dymisyi dra Randy. Pozostanie on w gabinecie tak długo, póki stosunki nie umożliwią wstąpienia do gabinetu drowi Pacakowi. Wówczas dr. Randa otrzyma emeryturę.

Potwierdza owe wywody gazety Praskiej wiedeńska „Neue freie Presse“.

Prawda, że dr. Randa pragnął, by staroczesi — jego towarzysze z pod wspólnego znaku politycznego — nie uchwalali programu, wymierzonego przeciwko projektowi rządowemu. Ale też staroczesi nie oświadczyli się przeciwko głosowaniu powszechnemu. Życzą sobie jedynie zrewidowania ordynacji wyborczej. Zresztą dr. Randa nie wstąpił do gabinetu na podstawie uchwały swego stronnictwa. Dlatego jego przebywanie w gabinecie, albo wystąpienie nie zależy od uchwały stronnictwa.

Dr. Randa ustąpi z gabinetu, lecz tylko wte

dy, gdy powoli na ów krok konstelacja polityczna. Uchwały stronnictwa staroczeskiego zupełnie nie wywierają wpływu na jego dalsze kroki polityczne.

Tyle ów dziennik. Z owych słów wynika, że na razie niema mowy o ustąpieniu dra Randy.

KORESPONDENCJA.

Warszawa 11 marca.

Władze wojskowe chciały znowu popisać się ze swą „energją" i urządziły wczoraj w całej Warszawie obławę na... przechodniów. Pod wieczór zaroiło się na ulicach miasta od patroli wojskowych, pieszych i konnych, które niebawem obsaczyły prawie wszystkie dzielnice i rozpoczęły rewidowanie publiczności. W niektórych punktach rewidowano tylko przechodniów, wybierając ludzi o wyglądzie podejrzanym. W innych zaś zatrzymywano wszystkich, bez wyjątku. Szczególnie dużo wojska posłano na Wolę. Była to powszechna rewizja uliczna w całem mieście wraz z przedmieściami, do której użyta została cała załoga warszawska.

Rezultatem rewizji było przedewszystkiem przyaresztowanie dużej liczby ludzi, którzy nie mieli legitymacji, gdyż sądzili zapewne z panującego w ostatnich czasach złagodzenia obostrzeń stanu wojennego, iż masowe rewizje nie powtórzą się. Aresztowanych, z braku miejsca w więzieniach i aresztach warszawskich, odprowadzono do prowizorycznych więzień, urządzonych przy koszarach niektórych pułków piechoty.

Prócz tego ta „gorliwość" żołdacka pociągnęła za sobą kilka krwawych zajść na Pradze. Za rogatkami grochowskiemi patrol wojskowy, pod dowództwem dozorcy policyjnego Szampana i policjanta Wołkowa, chciał zatrzymać dwóch ludzi, lecz ci, dobywszy rewolwerów, dali kilka strzałów. Szampan i Wołkow padli trupem na miejscu, przeszyci kilku kulami, poczem sprawcy strzałów zaczęli uciekać, lecz jeden z żołnierzy strzelił za nimi i zabił jednego. Jest to młody człowiek, lat około 20, przy którym znaleziono awizację sądową na imię Antoniego Gorczyńskiego. Strzałami tymi został zabity wyrobnik Jan Babańczyk, który zbłąkaną kulą został trafiony z znacznej odległości od miejsca, gdzie nastąpiło starcie.

Jeszcze krwawszy był wynik tej rewizji, dokonywanej przez pijane żołdactwo, około fabryki „Labor". w której o g. 10 odbywa się zmiana robotników na noc. W tym czasie, gdy wychodzili robotnicy, jeden z nich natrafił na patrol, dokonywający obławy, i zaczął uciekać. Wówczas żołnierz za nim strzelił i robotnik ten padł trupem na miejscu trafiony kulą w głowę. Wiadomo o nim tylko, że nazywał się Cywiński.

Odgłos tego strzału wystarczył, że rozszalała dzicz moskiewska poczęła strzelać na wszystkie strony. Dotychczas zdołano stwierdzić, że skutkiem strzałów przy fabryce „Labor" dwóch robotników zostało zabitych i kilku ciężko rannych. Jeden z robotników, Józef Brzeziński, raniony kulą, otrzymał prócz tego jeszcze pchnięcie bagnetem!

Takie krwawe żniwo, nie licząc całej masy aresztowań, pociągnęła za sobą wczorajsza obława, która jedynie sterroryzowała całą ludność miasta, lecz z pewnością nie przeszkodzi dalszym „operacjom" opryszków, grasujących najspokojniej na oczach tak „czujnych" i „gorliwych" władz rosyjskich.

Zarówno w Warszawie jak i na prowincji bandytyzm przybiera coraz szersze rozmiary — nikt nie jest pewny życia i mienia i każdej chwili może spodziewać się napadu uzbrojonych bandytów i opryszków, którzy właśnie podczas stanu wojennego mają przywilej bezkarności. Wobec grasowania takich band rozbójczych na prowincji, władze tutejsze, które widocznie z faktem tym się pogodziły i w rabusiach widzą swych pomocników do gnębienia społeczeństwa polskiego, zdobyły się na szczególny „środek zaradczy": w 150 z górą stacjach pocztowych w Królestwie Polskiem wstrzymano wszelkie operacje pieniężne. Na tych stacjach wstrzymano zupełnie wysyłanie i przyjmowanie pieniędzy — co nadzwyczaj źle się odbije na przemyśle i handlu i da się dotkliwie we znaki ludności miejscowej. Na taki tylko sposób zdobyły się władze, aby uchronić kasy pocztowe od ewentualnego napadu opryszków. Zamknęły je i basta! Niech cała ludność narażona będzie z tego powodu nieobliczalne straty i niewygody, niech rabusie ograbiają prywatne kasy i kieszenie przechodniów — „władze" tutejsze takiemi drobnostkami się nie zajmują, mając ważniejsze „kulturalne" zadania „obrusienja", i napychania własnych kieszeni.

Stała rubryka w pismach tutejszych p. t. „Bandytyzm" przynosi z dnia wczorajszego cały szereg nowych napadów, dokonanych przez zbrojnych opryszków. Wielkiem zwłaszcza zuchwalstwem odznaczał się napad na fabrykę wyrobów platerowanych przy ul. Żytniej. W samo południe weszło tam 12 młodych ludzi, uzbrojonych w rewolwery. Dwaj z nich stanęli w bramie, pilnując żony portjera, a pozostali poszli do kantoru fabrycznego, do właściciela firmy, i grożąc rewolwerami oraz bombą, zażądali wydania im wszystkich pieniędzy, znajdujących się obecnie w kasie ogniotrwałej. Przelękniony właściciel otworzył kasę, z której rabusie zabrali 500 rubli. Na pożegnanie dali kilka strzałów i uciekli bez śladu.

Duma Wittegó.

II.

Mając za punkt wyjścia dwie tak sprzeczne i nie dające się pogodzić zasady: zachowanie samowładztwa i ustawodawcze atrybucje Dumy, nowa ustawa za pomocą różnych poszczególnych przepisów i zastrzeżeń, usiłuje usunąć możliwość wszelkich kolizji z tego powodu, naturalnie w ten sposób, że pomimo tych ustawodawczych atrybucji Dumy nietylko władza carska nie została ograniczoną, ale nawet dotychczasowa władza biurokracji. Dokonał tego Witte bardzo sprytnie: nie ograniczając bynajmniej działalności Dumy, rozszerzył tylko atrybucje Rady państwa, przekształcając ją dla pozoru w instytucję na pół obieralną.

Aby zrozumieć, o ile praktycznie przyszły „parlament rosyjski" na tem stracił, trzeba zwrócić uwagę, czem będzie w istocie przekształcona na Izbę wyższą Rada państwa.W połowie ma się składać z członków, wybranych przez Synod, zgromadzenia szlacheckie i ziemskie, komitety handlowo-przemysłowe, oraz ciała naukowe. I w tej więc grupie członków, jeżeli nie znaczna, to pewna ich część będzie powolnem narzędziem w rękach rządu, co z drugą połową Rady, składającą się wyłącznie z mianowanych czynowników, jenerałów itd. daje absolutną przewagę żywiołowi biurokratycznemu. A należy dodać, że prezes i wiceprezesi Rady są również mianowanymi przez cara urzędnikami. Tak zorganizowana Rada państwa, w której opozycja jest z góry skazana na mniejszość według nowej opracowanej przez Wittego ustawy „parlamentaryzmu" rosyjskiego, może sparaliżować zupełnie działalność Dumy. W projekcie Bułygina, w razie sprzeczności pomiędzy wnioskami Dumy a Rady, oba wnioski musiały być przedstawione do decyzji cara, który mógł przechylić się na jedną lub drugą stronę. Obecnie wnioski Dumy co do zmiany lub zniesienia dawnych praw i ustanowienia nowych, nie przyjęte przez Radę są uważane za bezwarunkowo odrzucone. W ten sposób sama biurokracja, za pośrednictwem powolnej sobie Rady państwa, może udaremnić wszelką inicjatywę i pracę Dumy.

Ten stosunek Dumy do Rady, nowa ustawa określa w formie bardzo oględnej pod pozorem zrównania obydwu Izb pod względem prawodawczym. Według par. 49 i 50 projekty praw opracowywane na wniosek Rady państwa muszą być przekazywane Dumie, która może je odrzucić. Ale jest to tylko pozór równości. „Pod względem prawodawczym—pisze „Ruś"—obiedwie izby pozornie zrównano. Powiadamy pozornie, ponieważ w rzeczywistości rada państwa stanie się panem sytuacji.

Cała rola Dumy państw. zredukuje się do roboty przygotowawczej i sekretarskiej, w której głos decydujący będą mieli urzędnicy. W ten sposób, jakkolwiek w samych ustawach o radzie państwa i Dumie państwowej podkreślono równoznaczność obydwóch tych instytucji, to przecież nowy akt zapewnia faktycznie rolę przeważającą urzędnikom w porównaniu z przedstawicielami ludu."

Tak samo ocenia to „rozszerzenie" praw Dumy przez Wittego i „Nasza Żyźń" „Dotychczas — pisze — sądząc z manifestu październikowego można było przypuszczać, że zamiast doradczej Dumy Bułyginowskiej, mającej powstać przy równie doradczej Radzie państwa, powstanie Duma prawodawcza przy doradczej radzie państwa Teraz okazuje się, że Duma otrzymuje równe prawa z Radą państwa, a tem samem prawa Dumy ulegają zmniejszeniu. Nietylko władza zwierzchnia, lecz i Rada państwa mają prawo veta wobec uchwał Dumy, które w tym przypadku nie przechodzą dalszej kolei prawodawczej. Duma roztrząsa projekty, przedstawione jej przez rząd, lecz ma tylko ograniczoną inicjatywę i to w najważniejszych kwestjach."

Najbliższe zadania katolicyzmu w Polsce.

VII.

Dr. Kazimierz Krotoski tak określa zadania katolicyzmu w Polsce:

Pierwszem zadaniem jest, zdaniem mojem, aby ewangieliczna sól ziemi, stała się na całej linji ewangeliczną Chrystusową solą. Niech tylko duch Chrystusowy przeniknie całe Duchowieństwo na ziemiach polskich w tym stopniu, jak już tego prześliczne przykłady dzisiaj widzimy, a katolicyzm odzyska w narodzie to samo znaczenie, jakie sobie zdobył za Innocentych III, za Sykstusów V i Batorych. Duchem Chrystusowym przejęty kler usunie bez trudności główne przyczyny skarg przeciw Kościołowi, on ureguluje na wzór Kościoła niemieckiego sprawę „*jura stolae*", przez ogłoszenie taks, zastosowanych do potrzeb miejscowych, on traktować będzie lud w sposób jak najwięcej przyjacielski, ludzki i uprzejmy.

Porozumienie się episkopatu i solidarne, jednolite postępowanie w kwestji społecznej jest nie odzowne. Niech na całej polskiej ziemi duchowni, przestrzeżeni straszliwym przykładem Francji, nietylko w zakrystji służą ludowi, ale wejdą w życie publiczne i niech z pracującymi pracują, ze smutnymi smucą się, radosnymi objawami społecznymi niech się z całym ogółem cieszą! Niech w każdej parafji powstaną stowarzyszenia czy matek chrześciańskich, czy młodzieńców, czy dziewic, czytelnie katolickie, Kółka rolnicze, kasy reifeisenowskie i spółki, niech światły, a gorliwy kapłan nietylko na polu duchownem, ale i ekonomiczno-społecznem będzie życzliwym i mądrym doradcą, a lud nie będzie potrzebował i łaknął doradców w postaci czerwonego agitatora lub szynkarza wyzyskiwacza. W pojedynkę robi się u nas pod tym względem dość dużo, nie robi się systematycznie i na całej linji. Skąd jednak czasu weźmie duszpasterz na to wszystko? Chętny czas zawsze znajdzie, pomny słów apostoła: „*Omnia possum confortante me Domino*". Zresztą nie brak w żadnej parafji inteligentnych ludzi z charakterem katolickim, którzy są gotowi wspólnie z kapłanem prowadzić pracę społeczną, tylko trzeba inicjatywy i zachęty ze strony episkopatu, rozumnego podziału pracy i zgodnego współdziałania szczerze katolickich żywiołów.

Katolicyzm i na polu politycznem winien wystąpić jako czynnik regulujący, domagający się sprawiedliwszego unormowania praw politycznych. Powszechne, a choćby nawet równe prawo głosowania katolicyzmowi szkody nie przyniesie, jak mu nie przyniosło w Nadrenii, Westfalii, Bawarji, Poznańskiem, prędzej bowiem, czy później, ono aktorskim przedstawicielom tłumu z ulicy

przeciwstawi przedstawicieli rzeczywistego ludu, w postaci katolickich posłów, na wzór posłów centrowych lub z Wielkopolski.

W obozie politycznym katolickim będzie miejsce i dla robotnika i dla chłopa mieszczanina, narodowca, intelligentnika, szlachcica i arystokraty, byleby nikt w nim nie szukał innego przywileju, krom przywileju zasługi, rozumu, ofiary i poświęcenia.

Pod względem naukowym katolicyzm u nas ma wielkie zadanie do spełnienia. Nasza wiedza (ogółem biorąc) znajduje się pod wpływem taniej tandety niemiecko-liberalno-protestanckiej. Masy przeciętnej inteligencji czerpią swe wiadomości, poglądy i uprzedzenia na sprawy katolickie wyłącznie prawie z niemiecko-protestanckich tanich podręczników lub encyklopedji.

Zadaniem katolików inteligentnych świeckich czy duchownych jest wystąpić otwarcie do walki zarówno z przesadną lękliwością zelotów-formalistów, jak ze sceptycznym indyferentyzmem naszych pseudonaukowych wielkości. Katolikom nie wolno chylić bałwochwalczo czoła przed żadną patentowaną powagą naukową, choćby ta powaga była kilkakrotnym członkiem różnych Akademji i Towarzystw naukowych swojskich, czy zagranicznych, lecz owszem należy każdej takiej powadze patrzeć pilnie na palce, ilekroć z lekkiem sercem, a bez dostatecznych podstaw naukowych, pozwala sobie na sądy, uwłaczające sumieniu katolickiemu.

Najważniejsze może zadanie ma katolicyzm do spełnienia na polu wychowania. Odrodzenie na rodu tylko przez wychowanie zdrowych pokoleń da się uskutecznić. Czy jednak można wychować zdrowe pokolenie bez życiodajnego zdroju wiary Chrystusowej?

Katolicyzm, odtrącony dotąd od wychowania przez wrogie nam rządy, z konieczności dla samoobrony społecznej winien w wychowaniu naszej młodzieży stać się podstawą i gwiazdą przewodnią. Aby się tem katolicyzm mógł stać tu w Galicji, zerwać trzeba czemprędzej z bezdusznym systemem wykładu religijnego, narzuconym nam przez dawne generacje — a nad czem nasz Episkopat usilnie już pracuje. Prosimy o katechizm dla naszych dzieci. Prosimy o katechizm jaknajjaśniejszy, jak najprzystępniejszy i chwała Bogu ma my taki katechizm znakomicie zredagowany przez jednego z biskupów polskich. Tymczasem dogmatyk bez podkładu filozoficznego, zachwiani w wierze pięcioklasiści, w chwili dojrzewania wystawieni na wszelkie pokusy obyczajowe, dostają się w obroty antyreligijnej propagandy i przepadają setkami dla chrześciańskiego zwyczaju i obyczaju, a nauczyciele religji narzekają wyłącznie na przewrotność czasów, na liberalizm nauczycielstwa, jak gdyby po ich stronie nie było żadnej winy zaniedbania. Dobór zatem i to najściślejszy dobór, jeżeli gdzie, to na stanowisku katechety jest najbardziej pożądanym.

Całkiem słusznie domagają się katolicy egzaminu z religii przy maturze, niech jednak wymagania maturyczne ze wszystkich przedmiotów, a zatem i z religji będą umiarkowane i nie zmuszają modzieży do szkodliwych dla zdrowia wysiłków lub szkodliwych dla moralności wykrętów i wybiegów. Jeżeli młodzież szkół ludowych może w miesiącach letnich uczęszczać codziennie rano na szkolną Mszę świętą, dlaczegóżby uczniowie szkół średnich byli pokrzywdzeni, gdyby w dni po wszednie chodzili na poranne nabożeństwo?

Byłoby bardzo pożądane, by nauczycielstwo nietylko się ograniczało do roli biernej, lecz czynnie wspierało życiodajny moment religijny w wychowaniu. Smutne świadectwo wystawiają sobie ci przełożeni, ci zwłaszcza katecheci, którzy dla uczniów mają tylko rygor żołnierski, tylko znają karcenie, a nie czują serdecznej miłości ojcowskiej lub braterskiej przyjaźni! Kryspowie z „Quo vadis" dziś tylko niechęć do najukochańszej matki, jaką jest Kościół, w sercach młodzieży wzniecić potrafią; przywiązać do wiary Chrystusowej i przynieść młodzieży połączone z tą wiarą szczęście, pociechę i podporę w twardej życia walce, zdoła tylko apostolska miłość św. Piotra.

* * *

Ks. Z Zbyszewski pisze:

Głównem zadaniem katolicyzmu u nas jest urobienie nas na społeczeństwo narodowe oparte głównie na Kościele katolickim, mówię głównie, bo pozwolą nam iść pochodem za kapłanem niosącym krzyż, ale nie za chorągwią z białym orłem.

Jednak krzyż potrzebuje, w duchu naszym, tarczy z orłem, bo miłość ojczyzny musi się łączyć z miłością prawa i prawdy i Chrystusa. Nie wszyscy mogą żyć pojęcie moderwanem od tradycji.

Przygotować duchowieństwo i nauczycielstwo, to pierwsza w kraju sprawa i pierwszy obowiązek katolików.

Drugą z porządku sprawą do załatwienia, bez której nie przekształci się społeczeństwa, jest kwestja żydowska. Na nią niema innej rady jak chrzest.

W nawracanie żydów mało kto u nas wierzy i to jest znakiem słabości naszego katolicyzmu. Gdybyśmy byli sami mocniejszymi i głębszymi katolikami, bylibyśmy mocniejsi od żydów. Tymczasem okazujemy się słabszymi. Dowodem „bund" warszawski.

Gdyby taka liczba żydów była we Francji jaka jest u nas, niezawodnie powstałaby tam niejedna kongregacja ku ich nawracaniu.

U nas jeden zakon na tem polu pracuje, ale środków niema.

Trzebaby pierwej zbliżyć żydów do nas, potem nawracać. Trzebaby dobrze urządzonego katechumenatu opatrzonego w środki pieniężne ku podtrzymywaniu ochrzczonych.Trzebaby całej organizacji opartej na jakimś specjalnym *ad hoc* zakonie.

(Dokończenie nastąpi).

Z ROSJI.

„Wolność" wyborów.

Jak wyglądać będzie w rzeczywistości „wolność" wyborów do Dumy, świadczy ciekawy dokument opublikowany w pierwszym numerze nowego pisma petersburskiego p. t. „Riecz". Jest to instrukcja dla naczelników ziemskich, w jaki sposób mają unikać „jawnego czynnego wpływania na bieg wyborów". W tym celu instrukcja zaleca: 1) przeciwdziałać gwałtom ze strony antirządowych partji, a w ich liczbie i partji konstytucyjno-demokratycznej (!); 2) wyjaśniać programy stronnictw i wykazywać bezpodstawność tych partji, które dążą do zmiany ustroju państwowego; 3) usuwać, jako zakłócających spokój, tych mówców, którzy staraliby się pozyskać włościan zbytniemi obietnicami; 4) do lokalów wyborczych nie wpuszczać osób nieprawomyślnych (!) i 5) Wywiesić nazwiska tych kandydatów, których wybór będzie skasowany (!) jako osób nieprawomyślnych (!)

Pod taką troskliwą „opieką" naczelników ziemskich, którzy są panami niemal życia i śmierci włościan rosyjskich, mają się odbywać wolne „wybory" do Dumy!

* * *

Tajemnicza sprawa.

Afera Hapon Matiuszeński staje się coraz bardziej tajemniczą. Przed kilku dniami podaliśmy odpowiedź Hapona, który żąda sądu obywa-

EUGENIA ŻMIJEWSKA.

PŁOMYK.

(Urywek z większej całości.)

7) (Ciąg dalszy.)

26-go czerwca.

Wczoraj odbył się popis i akt uroczysty. W dużej sali postawili estradę, inspektor odczytał nagrody, pani przełożona rozdała je; potem kończące dostały patenty, każda kłaniała się (przez dwa tygodnie metr tańców uczył, jak mają chodzić i kłaniać się). Wszystkie były ubrane biało, z szarfami, wolno im było nawet spuścić grzywki i upiąć włosy wysoko. Chodziły, jak pawie; na nas nie chciały patrzeć. Wielka mi sztuka. I my za dwa lata skończymy i tak samo możemy stroić miny nie tylko piąto, ale i szóstoklasistkom. Zresztą, my już teraz jesteśmy w szóstej klasie. Jedna z nagrodzistek, Kisielewska, grała na fortepianie Sonatę pathetique Beethovena. Walentynowicz,— ta ładna z 6-ej śpiewała nie wiem co, a nasza Wernik deklamowała „Die Glocke" Schillera. Wy uczyła się doskonale, jak to ona, ale powiedziała bez duszy, zimno. Natalka zadeklamowałaby lepiej, tylko że Wernerzyca jej nie cierpi, a lubi Wernik, bo jej się podchlebia.

Wieczorem był bal. Panny kończące miały wielkie powodzenie, zwłaszcza ładne; profesorowie rozmawiali z niemi, jak z dorosłemi, a było i dużo studentów. Nie dali im siedzieć ani chwili. Ja pasjami lubię tańczyć, ale nikt mnie nie brał; kręciłam się parę razy z Łatkiewiczówną.

30-go Czerwca.

Przyjechał po mnie ojciec. Mój drogi ojczulek! Pierwszy raz rzuciłam mu się na szyję, i on mnie bardzo serdecznie ucałował. Ośmielona tem,pod wieczór prosiłam go,czyby nie wziął do Krutohorbów Natalki. Ojciec zgodził się odrazu i nazajutrz poszedł do pani Łatkiewiczowej. Jak tam u nich skromnie! Tylko trzy pokoje. Wejście przez kuchnię. Nigdy jeszcze nie byłam w takiem mieszkaniu; chciało mi się płakać, że Natalka taka nieszczęśliwa. Ojciec był dla pani Łatkiewiczowej taki grzeczny, jakim go jeszcze nie widziałam, bo zwykle mało mówi, zwłaszcza z paniami. Pocałował ją w rękę, nazywał „panią dobrodziejką" i prosił o Natalkę, jak o największą łaskę. Pani Łatkiewiczowa zgodziła się bardzo chętnie. My z Natalką padłyśmy sobie w objęcia i popłakałyśmy się z radości. Jedziemy jutro.

10-go Lipca.

Nigdy jeszcze nie było mi tak przyjemnie jak w drodze z Warszawy do Krutohorbów. Jechaliśmy koleją i końmi dwie doby. Ojciec czytał, a my robiłyśmy, co się nam podobało. Pierwszy raz zaznałam swobody. Co to za rozkosz! Wolno nam było nawet wysiadać samym na stacjach. Kupowałyśmy sobie cukierki. Natalka chorowała potem — ja nie. Mama przyjęła Natalkę bardzo grzecznie, choć dosyć chłodno, kazała jej przygotować osobny pokój — myślałam, że będziemy spały razem, ale nie śmiem o to prosić. Znowu zaczęło się pilnowanie. Mademoiselle Ursule, bona Zuni, chodzi za nami krok w krok, każe rozmawiać po francusku; nie możemy nawet nagadać się o miłości — chyba, że czasem, jak kto przyjedzie z sąsiedztwa, wymkniemy się do garderoby. Moja kochana nianiusia chowa dla mnie rozmaite słodycze, bo wie, że ja to lubię. Już dwa razy musiałam brać olej. Nie rozumiem, dlaczego niania i wogóle cała służba traktuje Natalkę z góry. Niania mówi, że to nie dla mnie towarzystwo, a pokojówka Nastusia nie chciała czyścić ubrania „Warszawianki". Doszło to do mamy i zapowiedziała, „że jeżli Nastusia nie będzie grzeczna dla panny Łatkiewiczówny, to odejdzie ze służby."

2-go Sierpnia.

Jestem bardzo, bardzo szczęśliwa, choć mi bardzo smutno. Kocham — i to nie byle kogo, ale poetę, prawdziwego poetę, jego wiersze były drukowane w „Tygodniku Ilustrowanym". Śliczny jest, młodziutki, ma czarne oczy i wąsik zakręcony do góry. Przyjechał z siostrą, panią Soczyńską, na bal do Łebebynki do państwa Malickich. Mama zabrała i mnie, i Natalkę — byłyśmy uszczęśliwione — choć ja martwiłam się, że mam krótką suknię, ale Natalka aż skakała z radości, bo mama kazała jej uszyć sukienkę zupełnie taką samą, jak moja — białą muślinową w zakładeczki; ja miałam niebieską, a ona różową szarfę. Siedziałyśmy w kącie, ale syn państwa Malickich uczeń szóstej klasy, Cześ, poprosił do tańca najprzód mnie, a potem Natalkę. Kiedy starsi panowie zobaczyli, że ja dobrze tańczę, zaczęli mnie zapraszać. Myślałam, że oszaleję z radości. Ale nie podobało się to mamie. Wzięła mnie za rękę—wyprowadziła z salonu i kazała siedzieć po drugiej stronie w gabinecku. Ojciec wstawiał się za mną, mówił, że gdy już mnie raz zabrali na bal, to niechże potańczę, ale mama nie dała się wzruszyć, mówiła, że takiemu dzieciakowi w głowie się tylko zawróci.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

telskiego i zapewnia, że oczyści się przed nim ze wszystkich zarzutów. Obecnie „Birż. Wiedom.“ podają rozmowę swego współpracownika z Matiuszeńskim, który jak wiadomo, osobiście odebrał od ministra handlu Timiriazjewa sumę 30 tysięcy rubli z której 27.000 zatrzymał przy sobie. „Tę kwotę — oświadczył Matiuszeński — otrzymałem na inny cel.. o tem wkrótce wszyscy się dowiedzą. Niech tylko poczekają trochę.“ W końcu pokazał współpracownikowi „Birż. Wied.“ jakiś list, którego treści pismo nie podaje, lecz oświadcza od siebie, że istotnie trzeba poczekać.

Sprawa w każdym bądź razie bardzo zagadkowa. I Hapon i Matiuszeński żądają sądu obywatelskiego, lecz dotychczas nie przytoczyli ani jednego faktu, który mógłby ich rehabilitować.

Hapon zwrócił się już do kilku wybitnych działaczy społecznych w Petersburgu z prośbą, aby przyjęli rolę sędziów honorowych w jego sprawie. Sąd ten jednak, jak doniosły już telegramy, napotkał na niespodziewaną przeszkodę, mianowicie Hapona aresztowano. Dotychczas, pomimo iż amnestja nie rozciągnęła się na niego, przebywał on w Petersburgu bez żadnej przeszkody i brał nawet udział w posiedzeniach centralnego komitetu stowarzyszeń robotniczych. Nagłe aresztowanie go każe przypuszczać, iż właśnie w ten sposób chciano przeszkodzić jego wyjaśnieniom, jakie miał złożyć przed sądem obywatelskim.

Widocznie Witte obawiał się że wykazanie jego bliskich stosunków z Haponem może jeszcze bardziej utrudnić mu dzisiejsze jego położenie. I dlatego wolał aby „moskiewskim“ sposobem Hapona który mógłby za wiele powiedzieć, zmusić do milczenia.

Ruch polityczny w kraju

Z Bochni piszą do nas:

W ubiegłą niedzielę odbyło się tu zgromadzenie przedwyborcze z okazji rozpisanych wyborów do Rady P. w okręgu miejskim Tarnów-Bochnia, po śp. Stojałowskim. Zebranie zagaił p. Hanusz, poczem wybrano przewodniczącym burmistrza dra Maissa. Następnie wygłosił obszerną mowę kandydacką dr. Roger Battaglia, przedkładając program ekonomicznego podniesienia kraju. Przystąpił potem do kwestji reformy wyborczej i stanowczo oświadczył, że jako szczery demokrata jest zwolennikiem reformy wyborczej, ale rządowy projekt tej reformy tylko wtedy uważa za możliwy do przyjęcia, kiedy Galicyi zapewni należną jej liczbę mandatów.

Po przemówieniu kandydata nastąpił cały szereg interpelacyi. Prof. Ordyński interpelował czy kandydat oświadcza się za iunctim reformy wyborczej z rozszerzeniem autonomii krajowej. Dr. Kiernik żąda od kandydata, aby oświadczył, czy jest członkiem stronnictwa demokratyczno narodowego, a jeden z rękodzielników p. Trojań, w przemówieniu przerywanem wybuchami śmiechu, zapraszał p. Maissa, aby postawił swoją kandydaturę obiecując mu swoje poparcie. — W odpowiedzi na interpelacje oświadczył p. Battaglia, iż wszystkie uzasadnione postulaty wszystkich warstw społecznych miasta Bochni o ile zostanie wybrany, zawsze popierać będzie, przyczem zaznaczył, iż nic naprzód nie obiecuje, bo spełnienie tych rzeczy od niego samego nie zależy. Następnie oświadczył, iż należy do stronnictwa demokratyczno-narodowego, i że sprawę rozszerzenia samorządu kraju uważa ctim z ustawą o reformie wyborczej, przyczem za bardzo aktualną, dlatego oświadcza się za iunwykazał płonność obaw, aby rozszerzenie autonomii mogło sprawie reformy wyborczej zaszkodzić.

Po tem oświadczeniu kandydata zaczęli przedstawiciele bocheńskiej demokracji silnie występować przeciw stronnictwu demokratyczno-narodowemu. I tak prof. Grzędzielski w pełnym patosu przemówieniu, zaczął opowiadać o rzekomych zamachach tego stronnictwa na naród ruski! w agitacyjnym przemówieniu wykazywał grzechy stronnictwa narodowo demokratycznego w Królestwie Polskiem, które miało tam tamować ruch wolnościowy i zainterpelował kandydata, dlaczego jako radca miasta Lwowa głosował przeciw udzieleniu podwórza ratuszowego na zgromadzenie socjalnych demokratów.

Dr. Battagla oświadcza, że do stronnictwa demokratycznego przystąpił po długiej rozwadze i mimo wrogiego stanowiska pewnej części bocheńskich wyborców do tego stronnictwa, nie myśli poświęcić swych przekonań politycznych dla mandatu. Co się tyczy zarzutów, skierowanych pod adresem stronnictwa w Królestwie, to na nie odpowiadać nie może, co się zaś tyczy zarzutów dotyczących zaboru austrjackiego, to były one tak ogólnikowe i nie poparte żadnymi dowodami, iż musi dać odpowiedź także ogólnikową, że są bezpodstawne i fałszywe. Co się tyczy działalności stronnictwa we Wschodniej Galicji, to prowadzi ono tam tylko akcję obronną żywiołu polskiego, który Rusini radziby wypędzić za San. W sprawie głosowania w lwowskiej radz. m. skiej to oświadcza, iż głosował przeciw udzieleniu sali stosując się do raz już powziętej uchwały, aby ratusza, jako siedziby najwyższej władzy autonomicznej w stolicy, na zgromadzenia polityczne nie używać.

Wśród tego interpelował ks. Biliński, Dr. Kiernika do jakiej on właściwie demokracyi należy, kiedy silnie krytykuje narodową? W odpowiedzi dr. K. poszczycił się bardzo patryotyczną parantelą polityczną, oświadczając, iż należy do demokracyi Kościuszki, Smolki i Szczepanowskiego (sic!)

Ku końcowi zebrania wygłosił dłuższe przemówienie dr. Maiss, który odpowiadając dlaczego swej kandydatury nie stawia oświadczył, iż byłoby to połączone z ruiną materyalną dla jego rodziny, a każdy mu przyznać musi, że bliższa koszula ciału niż surdut. Wśród tego przemówienia, zaczęli się zgromadzeni rozchodzić. Przewodniczący zamiast poddać pod głosowanie wniosek: czy zgromadzenie uchwala popierać kandydata lub nie, postawił bezsensowy wniosek „o przyjęcie sprawozdania z dzisiejszego zgromadzenia“, poczem zgromadzenie rozwiązał.

Przebieg całego zgromadzenia wykazał, iż inteligencya i część rękodzielników, która przemówienia dra Battaglii żywo oklaskiwała, kandydaturę jego popierać będzie. **W. S.**

Eugeniusz Richter.

Przedwczoraj zmarł Eugeniusz Richter, znany i w swoim czasie bardzo wpływowy polityk niemiecki.

Richter urodził się w r. 1838 w Düsseldorfie. Obrany w r. 1864 burmistrzem . Neuwied, nie otrzymał potwierdzenia rządu, [illegible] czego wystąpił ze służby publicznej i po[illegible] się polityce. Obrany w r. 1871 posłem do sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego, stanął na czele stronnictwa, dawniej postępowego, następnie wolnomyślnego. Jako dzielny mówca i rzeczoznawca w sprawach finansowych, wywierał znaczny wpływ na stronnictwo swoje i prasę postępową. Wyznawca krańcowego indywidualizmu, zwalczał wszystko, co dążyło do wzmocnienia władzy państwa. Słynną była walka jego z Bismarckiem. Dla zwalczenia „żelaznego księcia“ łączył się z katolikami, socjalistami i wszelkimi stronnictwami wrogiemi księciu. Uczynił nawet ustępstwo z zasad swych w sprawach kościelno-politycznych i zdołał w końcu zdobyć w r. 1884 razem z Windhorstem, większość w parlamencie. W r. 1885 założył dziennik *Freisinnige Zeitung*. Napisał między innemi: *„Das Preussische Staatsschuldenwesen und die Preussischen Staatsanleihen“*, *„Praktische Anleitung zur Gründung und Errichtung von Konsumvereinen“* itd. Największem atoli powodzeniem cieszyła się w Niemczech ostra jego satyra państwa przyszłości socjalistów, pt. *„Socialdemokratischer Zukunftstaat“*, jako bowiem człowiek prawdziwie wolnomyślny był wrogiem tyranji socjalistycznej. Bismarck tak nie lubił Richtera, że gdy przywódca wolnomyślnych przemawiał z trybuny parlamentarnej, kanclerz opuszczał salę.

W sprawie polskiej Richter zajmował stanowisko sprawiedliwe i występował przeciwko antypolskim ustawom. Gdy wpływ jego osłabł, stronnictwo wolnomyślne, w którem zasiada wielu żydów, przechyliło się ku hakatystom.

OD ADMINISTRACJI.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści „Narzeczona Lotaryngji“ Juljusza Mary, pierwsze 49 arkuszy za dopłatą 1 kor., oraz jako premium za dopłatą 1 kor pięć nader zajmujących powieści: Mały Garnizon, Teraz i zawsze, Skrzynka z ametystu, Protegowani Panny de Landrelles i Juan Mizerja.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 13 marca.

Kalendarzyk kościelny. We środę Leona biskupa męczennika i Matyldy królowej, we czwartek Klemensa Hofbauera i Longina żołnierza; w piątek Syndonu Pana Jezusa Hilarego i Heriberta, biskupów wyznawców.

Kalendarzyk astronomiczny. We środę wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 5 minut 57; zachód przypada o godzinie 5 minut 41; dnia dziś dnia godzin 11 minut 44.

Zguba. Administracja kościoła św. Barbary zawiadamia, że w dniu 12 bm. tj. w poniedziałek złożono tamże siedm (7) kart ck. Pocztowej Kasy Oszczędności, znalezione przy Hotelu Krakowskim dnia 6 bm., o które właściciel może się zgłosić do Przełożonego kościoła św. Barbary.

Podziękowanie Za łaskawy współudział w koncercie, urządzonym na cele naszego Stowarzyszenia, składamy niniejszem najserdeczniejsze wyrazy wdzięczności i podziękowania paniom: Czop-Umlaufowej, Ciechanowskiej, Paliń skiej, Jonas, panom: prof. Wierzuchowskiemu, Bursie, Chórowi Akademickiemu i B. Walewskiemu za współudział i łaskawą pomoc w urządzeniu koncertu.

Stowarzyszenie urzędniczek pocztowych.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbędzie się we środę dnia 14 marca o godzinie 6 wieczorem w Domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4), na którem wygłoszą wykłady: prof. dr. Ciechanowski, dr. Wachtel, Doc. dr Krzyształowicz i dr. Żeleński.

Bójka z policjantem. Stacja ratunkowa opatrzyła wczoraj przed południem Edwarda i Stefana braci Gwizdalskich, jednego rekruta, drugiego urlopnika, obu mocno pokaleczonych pałaszami przez policjanta podczas bójki na przedmieściu Krowodrzy.

Klub kawalerski podczas wspólnej zabawy złożył dla nieszczęśliwej matki z niemowlęciem 5 koron.

Dla biednej seminarzystki N. N. z Podgórza 2 korony.

Raut artystyczny, urządzany 18 marca na stypendja dla kształcących się kobiet, odbędzie się nie w saskim hotelu — jak to pierwotnie zapowiedziano — lecz w salach starego teatru. Będzie to oczywiście tem większa atrakcja dla wszystkich, wybierających się na raut, budzący już tak wielkie zainteresowanie w naszem mieście, zarówno swoim bogatym artystycznym programem, jak i zapowiedzianymi kostjumami, które dodadzą wieczorowi wiele malowniczości i niezwykłego uroku. — Do komitetu przystąpiły jeszcze panie: Anczycowa, Bogdanikowa, Jakubowska, Kozubska, Łuczkowa i Karolowa Pieniążkowa. Bilety są do nabycia w księgarni S. W. Krzyżanowskiego.

Znaleziono w niedzielę na plantach damski łańcuszek. Odebrać można w handlu Jawornickiego (Rynek gl. l. 44).

Do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny przywieziono wczoraj Jana Gawina z Cholerzyna, ofiarę bójki z wracającymi z asenterunku. Gawin odniósł liczne obrażenia, a nadto wybito mu wszystkie zęby.

Sprawy miejskie. Sekcja ekonomiczna i skarbowa Rady miasta na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem prezydenta m. dra Leo uchwaliła wnioski w sprawie testamentu śp.Andrzeja Rydzowskiego: gmina m. Krakowa przeznacza dla każdorazowego prezydenta m. mieszkanie odpowiednio do jego stanowiska. Wnioski będą przedmiotem obrad Sekcji I, a następnie będą przedłożone pełnej Radzie.

Sekcja skarbowa Rady m., która następnie odbyła posiedzenie, uchwaliła zgodnie z wnioskiem Sekcji III powiększenie etatu urzędników Magistratu, oraz sprawę przyznania emerytury

nstępującemu radcy mag. p. Ludw. Zawiłowskiemu.

Dziewiąta pogadanka pedagogiczna odbędzie się we środę dn. 14 bm. o godz. 5 popoł. w auli I szkoły realnej. Na porządku dziennym referat prof. W. Filasiewicza „Opieka nad młodzieżą poza szkołą i poza domem“. Wstęp wolny dla rodziców i wychowawców.

Socjalistyczne kłamstwa. Czytamy w „Naprzodzie“: Komitet centralny dla rozbojów wyborczych pod przewodnictwem Tadeusza Cieńskiego układał plan kampanii do przyszłych wyborów, a połączyło się z nim (!) nowe stronnictwo — „centrum ludowe“, które w osobach ks. Pastora i Skołyszewskiego brało udział w obradach. „Centrum ludowe“ obradowało osobno nad „programem“, który przedstawił — ks. Stojałowski“. Cała powyższa wiadomość jest od początku do końca zmyślona, a cel insynuacyi tam zawartych zbyt przezroczysty, aby trzeba było go wskazywać.

P. Marka Pardyaka wzywamy, aby był łaskaw w swoim interesie zgłosić się do naszej Redakcyi w godzinach popołudniowych.

NEKROLOGIA.

Augusta z Krollów Kowalikowska, wdowa po ś. p. Profesorze Sem. naucz. w Krakowie, zmarła wczoraj w Krakowie, w 63 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro o g. 3 popoł. z domu przy ul. Batorego l. 1.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Dostawy kolejowe. C. K. dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zamierza w drodze ofert rozdać dostawę olejów mineralnych, roślinnych i zwierzęcych oraz smarów skrzepłych, świec i mydła na czas od 1:7 1906 do 30:6 1907 Bliższe szczegóły dotyczące tej dostawy podane będą w Gazecie Lwowskiej z dnia 10 kwietnia.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa 14 bm. „Wujaszek Wania,“ sztuka w 4 akt. Czechowa (popul.)

Czwartek 15 bm. „Staroście ukarany“.

Sobota: „Król złota“ kom. w 4 akt. Alberta Hermant'a (nowość.)

Niedziela: „Popychadło“ kom. w 5 obr. Szutkiewicza (ceny zniżone do połowy); wieczorem o godz. 7 „Król złota“.

Kronika lwowska. Strejk pomocniczego personalu drukarskiego nie został jeszcze zażegnany. Na niedzielę zwołano w tej sprawie zgromadzenie do sali „Gwiazdy“. Miano na niem zadecydować czy i zecerzy przystąpić mają do strejku. Nie przyszło jednak to zebranie zupełnie do skutku, bo referenci ze strony socjalistycznej się nie zjawili. Wobec tego, że socjaliści wiec zwoływali, dziwnie wygląda ta ich niestosowność. Komisarz przemysłowy przeczekawszy dłuższy przeciąg czasu, nie dopuścił już potem do zebrania. Odbyło się więc poufne zebranie, ogólne zaś zgromadzenie odbędzie się dzisiaj wieczór i na niem zapadnie do piero ostateczna decyzja.

Komisja teatralna rady miejskiej na sobotniem posiedzeniu ukończyła dyskusję nad warunkami kontraktu zawrzeć się mającego z przyszłym dzierżawcą teatru. Komisja wzięła za podstawę swych obrad obowiązujący obecnie kontrakt i poczyniła w nim cały szereg drobnych zmian, uwzględniając żądania Wydziału krajowego. W Radzie miejskiej sprawa ta przyjdzie pod obrady we środę lub we czwartek. Zarazem jako punkt pierwszy porządku dziennego posiedzeń Rady na środę zapowiedziana jest dyskusja budżetowa.

W sobotę odbyło Walne Zgromadzenie Tow. zaliczkowe urzędników pocztowych. Liczba członków według ostatnich sprawozdań wynosi 1020 członków, z udziałami deklarowanymi na kwotę 112.000 koron. W roku sprawozdawczym udzielono pożyczek na 305.019 Kor. Ogólny obrót kasowy wynosił 1,351.731 kor. Czysty zysk wynosi 6750 kor. Stowarzyszenie zyskuje coraz większe uznanie u instytucji finansowych, zwłaszcza u Banku krajowego.

Również gal. Tow. muzyczne odbyło w ubiegłym tygodniu swoje zebranie.

Kierownik Ministerstwa wyznań i oświaty zakupił dla celów państwowych na tegorocznej wystawie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie obrazy olejne: Bratkowskiego „Łąka przy lesie“, Rejchana portret własny, Trusza „Z Bakczyseraju“ i Wygrzywalskiego „Skały nad morzem“ oraz plastyczną grupę Góralczyka „Na jarmarku“, a na tegorocznej wystawie Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie: Laszczki biust dziewczęcia i obraz pastelowy Wyczółkowskiego „Czarny staw“.

Kroniczka awantur żydowskich wzbogaciła się o jeden nowy fakt. Dowodzi on, jak silni są „Machabeusze“ w grodzie lwowskim. Chrześcianinowi, który zabłądzi we Lwowie w głąb żydowskich dzielnic, przytrafia się to, co Europejczykowi, który zapuści się w odległe dzielnice Pekinu i zwróci na siebie uwagę sfanatyzowanych tłumów. Wczoraj we Lwowe zaszedł pewien student na t. zw. stary rynek, na którym stoi główna bóżnica żydowska. Przechodząc obok straganów, na których sprzedają rozmaite rzeczy w większej części pokradzione, poznał na straganie pewną rzecz swoją, skradzioną mu przed niedawnym czasem. Straganiarz żyd, zapytany przez studenta, skąd wziął ten przedmiot, zamiast dać odpowiedź rzucił się na niego z wielkim krzykiem, zwabiając przez to swoich współwyznawców i zawodowców. Zleciał się zaraz motłoch żydowski i jak w czasach średniowiecznych, wziął studenta w obroty; kilku przechodniów katolików pospieszyło mu z pomocą. Nie mogąc jednak wyrwać studenta z rąk rozjuszonych żydów, wezwali policjanta, któremu po wielu trudach powiodło się odpędzić napastników. Jeden z napastników Selig Merz, majster szklarski, pobił jednak policjanta i tego jednego aresztowano. Wszyscy inni rozpierzchli się i policja jest wobec nich bezsilną, gdyż w tym czarnym, zsolidaryzowanym tłumie nigdy winnych nie wyśledzi.

Głośną swojego czasu we Lwowie była również sprawa niejakiej p. Majewskiej, która udając „macierzyństwo“ robiła na tem dobre interesa. Śledztwo karne zostało obecnie przez prok. zastanowione dla braku winy.Dochodzenia bliższe bowiem wykazały, że dom, który J. prowadził żyjąc z p. Majewską, kosztował bardzo wiele, że p. Majewska sama nigdy nie wyłudzała pieniędzy od rodziców p. J., którzy pieniądze przysyłali zawsze na jego żądanie, a i w faktach zmyślonych urodzin nie doszukała się prokuratorja znamion przestępstwa.

Z sali koncertowej

Koncert Towarzystwa Muzycznego.

„T. Muzyczne w Krakowie“; niżej: Dyrektor artystyczny Wiktor Barabasz“, treść ogłoszenia: Leopold Auer i Jerzy Lalewicz odegrają program!

Co znaczy na ogłoszeniu zwiastującem o koncercie, którego program wykonają Auer i Lalewicz, co znaczy Tow. Muzyczne? co znaczy dyr. art. W. Barabasz?? Czem kieruje pan Barabasz i czemu na ogłoszeniu się podpisuje? Poco Tow. Muz.? Dlaczego nie pisze się „księgarnia Krzyżanowskiego“, kierownik art. S. A. Krzyżanowski? Przecież koncert wczorajszy, każden przedsiębiorca urządzi, tylko taniej, jak Tow. Muzyczne. Jeżeli zliczymy wszelkie subwencje, jakie Tow. Muzyczne pobiera, wkładki członków, jeżeli uwzględnimy płacę roczną dyrektora tegoż Tow. — a stosunek do koncertów naprawdę przez Tow. urządzonych, zauważymy, iż pieniądze krajowe, miejskie i wkładki członków idą na marne W tym sezonie koncertowym Tow. Muzyczne urządziło jeden, wyraźnie jeden koncert własny, zresztą spełnia rolę ajenta, ułatwiającego większym lub mniejszym gwiazdom wywożenie pieniędzy z kraju. Dla muzyki polskiej nie ma żad nego znaczenia, czy ten lub ów artysta lepiej czy gorzej odegra lub odśpiewa swój program.

Mógłby się ktoś łudzić, iż członkowie Tow. taniej otrzymują bilety, ale ten niechaj zliczy subwencje dawane przez rząd, kraj i miasto, niech zliczy wkładki członków!!

Dziś Tow. Muzyczne nie spełnia swego zadania. Bywały jednakże czasy, gdzie produkowały się wcale zespiewane chóry, orkiestra uczniów konserwatorjum, grano kwartety... może nieraz poziom artystyczny nie był odpowiedni, bywały produkcje lepsze i gorsze, jeknakże coś, choć niewiele się robiło. Dziś najspokojniej założono ajencję dla przejeżdżających wirtnozów. Czas nareszcie, aby zaczęło być inaczej i jeżeli samo Towarzystwo nie może wyjść ze spiączki, niechaj dopomoże mu kraj, czy miasto, przez wstrzymanie subwencji do czasu, kiedy inne, lepsze nie nastaną czasy.

Dużo możnaby pisać o stosunku Tow. Muzycznego do muzyki polskiej. Dużo o zadaniu Tow. w krzewieniu zamiłowania do muzyki, o ułatwianiu poznawania dzieł muzycznych biedniejszym za pomocą koncertów ludowych, ale o tem — potem.

Wczorajszy koncert należał do słabszych artystycznie od innych w tym sezonie. Ostateczne wrażenie — nuda. O Auerze nie pora dziś pisać, zrobili to inni w swoim czasie. Najlepiej zagrana była Sonata Schumanna. Kreutzerowska Beethovena zdawała mi się za liryczną w pojęciu. Zresztą nie o to idzie. Nie przeczę, iż można lepiej zagrać, że można mieć upodobanie do tego lub owego artysty, chodzi o pewien poziom artystyczny, a ten, choć niezbyt górny, został wczoraj osiągniętym. W Lalewiczu poznaliśmy nową zaletę tak trudną u „pianistów“—poznaliśmy artystę — muzyka, nadzwyczajnie subtelnego. Za dużym artystą jest Lalewicz, aby go komplementa nie obrażały, więc przesyłam mu tą drogą życzenia wytrwania w tej pustyni muzycznej, w jakiej obecnie się znajduje, a może od niego zacznie się nowa, lepsza era...

Interim.

Ze świata

Jak Japończycy szanują odważnego nieprzyjaciela dowodzi ta okoliczność, że w Porcie Artura zachowali na pamiątkę dom, w którym mieszkał generał Kondratienko. Pozostawiono go zupełnie w tym stanie, jak wyglądał, gdy Port Artura zajęli Japończycy. Zarazem założono tam muzeum, w którem zbierają pamiątki po tym dzielnym generale.

Również przesłano do Muzeum w Tokio szablę oficera rosyjskiego, który w bohaterski sposób podczas wycieczki z Portu Artura pod wściekłym ogniem japońskim dotarł aż do wschodniego fortu Tanlunszan i tam zginął pod gradem kul.

* * *

Trust chininowy. Chinina stanowi dotąd jeden z najskuteczniejszych środków leczniczych, chociaż obecnie znacznie spada w cenie, co też spowodowało kryzys w jej produkcji. Zaraz po jej odkryciu w roku 1820 kosztował kilogram chininy 1600 kor. W r. [illegible] cena kilogramu spadła do 54 kor., a w ostatnich 3 latach zniżka doszła do 40 i 30 kor. Wskutek takiego spadku cen producenci, tj. plantatorowie drzew chinowych, postanowili utworzyć trust, za przykładem innych producentów, i tym sposobem zapobiedz dalszym obniżkom cen kory chinowej i chininy. Drzewa chinowe wyrodziły się w pierwotnej swej południowo-amerykańskiej ojczyźnie, w Boliwji i Venezueli, to też podczas gdy wywóz kory chinowej z Columbji szacowano dawniej na 24 miliony koron, to obecnie wartość jego stanowi tylko piątą część tej sumy. Za to plantacje w innych krajach wzmogły się: — Indje, Ceylon, szczególniej zaś wyspa Jawa zastępują Amerykę i dostarczają dziewięć dziesiątych ogólnej produkcji tego cennego materjału leczniczego. Najważniejszymi rynkami zbytu dla kory chinowej są: Hamburg, Amsterdam, Londyn, Paryż i New- York.

* * *

Kradzież w pałacu Aranjuez dokonaną została w tych dniach, jak donoszą z Madrytu, przez niewykrytych sprawców, którzy dostali się do pałacu królewskiego przez okna apartamentów parterowych, i powyłamywali drzwi do dalszych salonów. Złoczyńcy ukradli wiele cennych zegarów i wartościowych bronzów.

* * *

Apteka w parlamencie wiedeńskim. Wobec często wydarzających się wypadków nagłego zasłabnięcia kogoś z publiczności lub posłów w parlamencie, zwrócili się do prezydjum posłowie lekarze z żądaniem, aby urządzono w gmachu parlamentarnym podręczną aptekę. Apteka ta mieścić się będzie w pobliżu sali posiedzeń, a klucze od niej, oprócz wszystkich posłów lekarzy, po-

siadać też będzie woźny. Obecnie jest 8 posłów-lekarzy w parlamencie, a mianowicie doktorowie medycyny: Chiari, Ellenbogen, Jäger, Gregr, Gładyszewski, Adler, Kindermann i Opydo. Prezydent hr. Vetter rozpoczął, w stosunkowo dość późnym wieku, studja medyczne, lecz nie dokończył ich z powodu wyboru na prezydenta izby poselskiej.

* * *

Rada państwa.

Wiedeń. Prezydent Vetter wspomina o strasznej katastrofie w Courrieres i wyraża współczucie Izby dla rodzin po ofiarach. Prosi o upoważnienie, aby rząd za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych wyraził współczucie rządowi francuskiemu.

Odczytano szereg interpelacji: Olszewskiego w sprawie postępowania dyrektora gimnazjum w Nowym Targu Krotoskiego, Breitera w sprawie postępowania starosty drohobyckiego Kierownik ministerstwa oświaty odpowiada na szereg interpelacji.

Przystąpiono do dalszych rozpraw nad projektem reformy wyborczej.

Lemisch widzi w projekcie rządowym niepowszechne i nierówne prawo głosowania, bo gdyby ono było słusznem, Niemcy w takim razie musieliby otrzymać przynajmniej dwie trzecie ogólnej liczby mandatów (!!) Z wprowadzeniem nowej ordynacji wyborczej stanowisko Niemców stanie się jeszcze gorszem, niż jest dotychczas (!) i będzie takiem nawet wtedy, gdyby Niemcom przyznano 30 mandatów więcej, niż rząd projektuje. Mówca oświadcza się za utworzeniem kurji narodowo-żydowskiej (!) i ostrzega przed pośpiechem do załatwienia sprawy.

Po Lemischu przemawiał pos. Benatti, który oświadczył, że rząd wyrządził w Istryi krzywdę popierając Słoweńców. Mowca przedstawia, że Istrya powinna dostać 6 mandatów. Rząd nie uwzględnił stanu posiadania Włochów. — Włosi muszą zaprotestować przeciw wyrządzonej im krzywdzie, mają jednakże nadzieję, że prawa ich będą uznane, przez przyjęcie wniosków co do zmiany jakie postawią. — W przeciwnym razie będą głosowali przeciw przedłożeniu, które ma jedynie na celu ucisk żywiołu włoskiego, do czego jednak Włosi nie dopuszczą.

Pos. Pergelt poświęcił żałobne wspomnienie ofiarom katastrofy w Courrieres i mówił dalej, że szkoda tracić czasu na rozwodzenie się nad przestarzałością obecnego systemu wyborczego i koniecznością nowej reformy wyborczej. Jeżeli jednakże chodzi o danie odpowiedzi na pytanie, jakie prawo wyborcze byłoby dla Austryi najlepszem, to trudnem jest dać odpowiedź konkretną wobec różnic narodowych, kulturalnych i gospodarczych między poszczególnemi prowincyami. Z tych różnic muszą wyniknąć pewne wątpliwości co do bezpośredniego prawa wyborczego, jednakże sama znajomość potrzeb wyborców tudzież kontakt między wyborcami a wybierającymi właśnie w Austryi przemawiają za bezpośrednim wyborem — mimo kilku nie dających się zaprzeczyć korzyści z pośredniego prawa wyborczego. — Mowca nie podziela zapatrywań Adlera, że prawo wyborcze musi być przyznane przed 24 r. życia i sądzi, że ogólność wyborów dozna ograniczeń w tym kierunku, że jako zasadniczą ideę prawa wyborczego powinno się uważać gospodarczą samodzielność. — Kwestya prawa wyborczego dla kobiet ma wielkie znaczenie. Skutkiem braku czynnego prawa wyborczego dla kobiet kilka grup interesów jest pozbawionych zastępstwa. Sprawa prawa wyborczego dla analfabetów ma dla Niemców mniejsze znaczenie, gdyż wśród nich mało jest analfabetów, jednakże w Galicyi powinna być przy ogólnym tajnym wyborze, logicznie konieczną znajomość czytania i pisania.

Mówca mówi dalej.

Telegramy.

Przesilenie francuskie.

Paryż. O ile sądzić można z wyniku konferencji u Sarriena, skład gabinetu będzie prawdopodobnie następujący: Sarrien, prezydjum i sprawiedliwość, Bourgeois, sprawy zagraniczne, Clemenceau, sprawy wewnętrzne, Poincarre, skarb, Etienne, wojna, Thomson marynarka, Briand, oświata, Barthou, roboty publiczne, Ruau rolnictwo, Leygues kolonie.

W ciągu wstępnej konferencji osiągnięto porozumienie co do bieżących spraw politycznych, a to w kwestyi spisania inwentarza kościołów i przeprowadzenia ustawy separacyjnej, sprawa tworzenia syndykatów urzędniczych nie została rozstrzygnięta.

Nowy gabinet.

Paryż. W sprawie utworzenia nowego gabinetu donoszą: Clemenceau mimo oporu Brianda i Poincarre, żąda dla siebie portfelu spraw wewnętrznych. Inne portfele będą w następujący sposób rozdzielone: Prezydjum i sprawiedliwość Sarrien, sprawy zagraniczne Bourgois, wojna Etienne, marynarka Thomson, finanse Poincarre, rolnictwo Ruau. Aby stworzyć przeciwwagę reprezentantom partji socjalistyczno-radykalnej mają objąć: Gaineaux roboty publiczne i Barthou handel. Urząd kolonialny ma otrzymać radykał Hubert, który zajmował się sprawą marokańską.

Na wczorajszej konferencji z Sarrienem podniósł Clemenceau konieczność przeprowadzenia ustawy separacyjnej. Dodał on, że porozumie się z ministrem wojny Etienne'em, co do sposobu jej przeprowadzenia. Briand oświadczył się za pozwoleniem urzędnikom państwowym na zakładanie syndykatów, żądanie to jednakże wywołało wśród umiarkowanych członków gabinetu pewne obawy. Wydział partji socjalistycznej ponowił swoją uchwałę, że każdy socjalista, wstępujący do gabinetu burżuazyjnego, przez to samo wyklucza się z partji.

Paryż. W kołach parlamentarnych uważają gabinet Sarriena, jako rzecz pewną. — Gabinet składać się będzie z trzech rodzajów: Sarriena, Ruau'a, Bourgeoisa, z socjalistów radykałów Clemenceau i Dumergue, 5 republikanów demokratycznych z lewicy Leygues, Bartlou, Etienne, Thomson i Poincarre oraz z socjalisty Brianda.

Dzienniki radykalne są bardzo zadowolone ze składu nowego gabinetu i oświadczają, że jest to ministerstwo do którego należą główny republikańskich stronnictw. — Same ich nazwiska oznaczają program.

Dzienniki konserwatywne i umiarkowane sądzą, że gabinet nie może być żywotnym, gdyż Sarrien przyjął w skład gabinetu polityków o zasadniczo przeciwnych zapatrywaniach.

Katastrofa w kopalni.

Paryż. Z powodu katastrofy w Courrieres prezydent Fallieres otrzymał liczne kondolencje od cara, króla Leopolda, króla Alfonsa i innych

Lens. Prace ratunkowe górników westfalskich, dały znakomite rezultaty. O godzinie 11 dotarli oni dzięki swym aparatom na 500 metrów i wydobyli wiele trupów. Dyrekcja kopalń oświadcza, że prace ratunkowe dzięki westfalskim robotnikom szybko będą ukończone.

Lens. Wszelkie prace ratunkowe wstrzymano, ponieważ wskutek wybuchu trujących gazów i zaduchu wskutek rozkładania się trupów, istnieje niebezpieczeństwo dla zajętych przy akcyi ratunkowej. Inżynierowie obawiają się także ponownego wybuchu. Zachodzi też obawa dalszego rozszerzenia się pożaru, którego ognisko nie jest jeszcze znane. Wskutek wielkich trudności przy akcyi ratunkowej wydobyto dotąd 90 trupów. Prace ratunkowe będzie można na nowo podjąć dopiero w środę. Dziś będą pochowane wydobyte dotąd ofiary.

Około szybów ciągle zbierają się wielkie tłumy, celem rozpoznania leżących tam 39 trupów. Wielu zwłok jednakże zupełnie nie można rozpoznać. Dotąd agnoskowano 32 trupy robotników, którzy zmarli wskutek uduszenia. Ciągle nadchodzą bardzo znaczne składki na rzecz rodzin ofiar.

Nowy gabinet serbski.

Belgrad. Król powierzył prezydentowi Rady państwa jenerałowi Gruiczowi misyę utworzenia gabinetu. Do nowego gabinetu wejdzie prawdopodobnie większość ministrów z gabinetu Stojanowicza.

Konferencja marokańska.

Algesiras. (Aj. Havasa). Komitet redakcyjny obradował wczoraj nad sprawą policji, a mianowicie nad punktami, co do których możliwem jest porozumienie. Zgody nie uzyskano w kwestji inspektora i rozdziału portów. Delegaci niemieccy oświadczyli, że nie mają instrukcji.

Narodowy zjazd szlachty.

Moskwa. Członkowie szlachty postanowili zwołać narodowy zjazd szlachty ze względu na patrzebę ochrony tradycyjnych jej interesów.

Wrzenie w Rosji.

Odessa. We wsi Romanówka wezwali napastnicy właściciela tej wsi pod groźbą śmierci, do wypłacenia pewnej sumy pieniężnej. Gdy nadszedł wezwany urzędnik policyjny, członkowie bandy strzelili do niego i zranili go. Przy aresztowaniu oświadczyli napastnicy, że są anarchistami.

Z dalekiego wschodu.

Petersburg. Pet. aj. tel. ponownie zaprzecza doniesieniu dzienników o zamiarze utworzenia posady wice-króla na Dalekim Wschodzie.

Przemówienie Liniewicza.

Były dowódca armji mandżurskiej, jen. Liniewicz, który powrócił obecnie do Europy, odpowiadając na powitanie Guczkowa w Moskwie, oświadczył: „Bóg nie pobłogosławił nas zwycięstwem... Nie będę mówić o przeszłości, ani o tem, czem to wszystko mogło się skończyć, powiem jednak, że nasza dzielna armja zawsze była i zawsze pozostanie groźną potęgą dla wrogów."

Niewątpliwie, że Liniewicz ma najzupełniejszą słuszność, jeśli tymi „wrogami" są bezbronne tłumy, urzędnicy kolejowi, kobiety i dzieci, nad któremi ta „dzielna" armja rzeczywiście tak świetne odnosi „zwycięstwa" i dla których jest istotnie groźną, bo gdzie się tylko pojawi, to niesie mord, pożogę i zniszczenie, jak dzika horda tatarska.

Mianowania i odznaczenia.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz polecił wyrazić zastępcy dyrektora kolei państw. radcy rządowemu Spirydyonowi Makarewiczowi z okazji przeniesienia go w stan spoczynku za długoletnią bardzo owocną pracę wyrazy najwyższego uznania.

Cesarz zamianował nadinspektora kolej. Włodzimierza Zborowskiego i tyt. nadinspektora Leona Soleckiego zastępcami dyrekt. kolei państw. w 4 kl. rangi z tytułem radców rządowych.

Kierownik min. sprawiedliwości zamianował zarządcę męskiego zakładu karnego we Lwowie Emila Smitkę dyrektorem zakładu karnego we Wiśniczu.

KURSA.

Wiedeń, dnia 13. marca 1906.

	k.	h.
Akc. austr. Zakł. kred.	671	50
Węgr. Zakł. kr.	792	50
Anglobanku	318	25
Unionbanku	559	50
Länderbanku	442	50
Bankvereinu	563	50
Bodenkredit	106	50
Gal. Banku hip.	564	50
Kolei państw.	675	
„ połudn.	125	50
„ Elbethal	445	
„ Północnej	574	
„ Czerniow.	582	
Alpiny	542	75
Rima Muranyi	539	
Prask, Tow. żelaz.	265	
Fabryki broni	565	
Tureckie tytoniow.	385	
Gal. karp. Tow. naf.	595	

	k.	h.
Akcye tureckie tyt.	385	
Gal. akc. Tow. kop.	595	
Oblig. węg. indem.	95	55
Renta majowa	99	80
Austr. renta kor.	99	80
Węg. „ „	95	10
5%. Listy t. kr. ziem	98	75
4 prc. „ Banku h.	98	65
4½% „ „ „	100	80
5% „ „ „	111	75
4% „ „ kraj.	99	30
4½% „ „ „	101	55
5% „ „ „		
4% Gal. Obl. prop.	99	55
4% Gal. poż. z 1893	99	50
4% Poż. m. Lwowa	98	05
Losy tureckie	151	
Marki	117	51
Ruble	250	75

Usposobienie: Spokojne przy ustalonych kursach. Landerbank bardziej ożywiony.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 października 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na linię transwersalna przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Dwardonia, w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 16. IX do 30. IV. 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
na linie transwersalna: przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.50 w nocy pociąg osob. Nr. 47 z Krakowa
12.02 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.08 poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza przystanku
do Nowego Sacza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursnią wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płasz wa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Snchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg miesz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły;

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sacza, Jasła i Stroż

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystankn
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworskn od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztn (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystankn
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca i Redaktor odpow dzialny: Dr Antoni Beaup W Drukarni »Głosu Narod w Krakowie, pod zarząd **S. Tomaszewskiego**